

Otello, Ryszard

Obchody żniwne na Mazurach

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 263-278

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OBCHODY ŻNIWNE NA MAZURACH

W drugiej połowie XIX wieku, gdy zarówno polska jak i niemiecka etnografia wykazywały duże zainteresowanie kulturą duchową i materialną Mazurów, zwrócono między innymi uwagę na zwyczaje dożynkowe. Na tych ziemiach łączyły one trzy elementy:

- niezaprzeczalny związek z polskimi zwyczajami ludowymi;
 - tradycje plemion Prusów i Jadźwingów zamieszkujących te tereny przed przybyciem osadników polskich;
 - wpływowy głębokiej, wewnętrznej religijności, charakterystycznej dla pobożności wytworzonej przez Reformację.
- Uroczystości żniwne były chyba obok „Jutrzni” najbardziej popularnym zwyczajem ludowym na Mazurach i stanowią także dzisiaj dla etnografów i historyków wdzięczny teren badawczy.

Spśród pierwszych badaczy tego problemu, na razie odnotowujących go raczej niż analizujących, trzeba wymienić przede wszystkim Carla-Gustawa Hintza¹, Maxa Toeppena² i Maxa Rosenheyne³. W okresie międzywojennym tematowi temu poświęcił pracę inny etnograf niemiecki, Paul Bachor⁴. W Polsce o dożynkach mazurskich wspominał Wojciech Kętrzyński⁵ i obszerniej pisał korzystający z dorobku wymienionych Oskar Kolberg, który nie zdołał jednak wydać obszernego tomu poświęconego zwyczajom i wierzeniom Mazurów. Ukazał się on dopiero w 1966 roku⁶. Sporo miejsca poświęcił też tej tematyce działacz mazurski — Jan Karol Sembrzycki⁷.

W okresie międzywojennym powstał jedyny jak dotychczas zapis całej uroczystości plonowej. Jego autorem był mazurski działacz z Działdowszczyzny, Karol Małek. Broszura ta została wydana dwukrotnie: w 1937 roku nakładem Związku Mazurów w Działdowie i 1946 sumptem Instytutu Mazur-

1 C. G. Hintz, *Die alte gute Sitte in Altpreussen*, Königsberg 1862.

2 M. Toeppen, *Geschichte Masurens*, Danzig 1870; tenże, *Aberglauben aus Masuren*, Danzig 1867. Druga praca została przetłumaczona na język polski przez E. Piltzównę i zamieszczona w „Wiśle”, 1892, ss. 145—184, 391—420, 641—662, 758—797; 1893 ss. 1—32.

3 M. Rosenheyn, *Reise-Skizzen aus Ost- und Westpreussen*, Danzig 1858.

4 P. Bachor, *Erntezet in Masuren, Erntebet, Erntespruch, Pion, unser Masuren-Land*, 1927, nr 9, ss. 7—8.

5 W. Kętrzyński, *O Mazurach*, oprac. i wyd. J. Jasiński, Olsztyn 1968, ss. 29—30.

6 O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, Wrocław—Poznań—Kraków—Warszawa 1966.

7 J. K. Sembrzycki, *Przyczynki do charakterystyki Mazurów Pruskich*. Wisła, 1889, ss. 551—591; 1890, ss. 779—812.

skiego w Olsztynie⁸. Karol Małek po II wojnie światowej jeszcze kilkakrotnie do tego tematu wraca⁹.

Wstęp do drugiego wydania *Plonu* napisała Emilia Sukertowa-Biedrawina, która w jeszcze kilku artykułach dała chyba jak na razie najpełniejsze przedstawienie problemu¹⁰. O zwyczajach żniwnych na Mazurach ze szczególnym podkreśleniem ich elementów religijnych pisał ks. Jerzy Otello¹¹. Trzeba też wspomnieć o dorobku najnowszej etnografii, opierającej się jednakże głównie na współczesnych relacjach, a nie wykorzystującej dawniejszej literatury na ten temat, reprezentowanej przede wszystkim przez Annę Szyfer¹².

I

Główne uroczystości dożynkowe na całych Mazurach nosiły nazwę „plon”, jakkolwiek na niektórych terenach można było spotkać nazwy „dożynki” i „okrężne”, powszechnie występujące na innych ziemiach Polski. Dotyczy to przede wszystkim Działdowszczyzny¹³, ale gdzie indziej używano także wymiennie nazw polskich. Przekonuje nas o tym fragment zapisanej przez nauczyciela z Olecka, Karola Sembrzyckiego, pieśni żniwnej z Krukłanek koło Węgorzewa. Zanotowano ją w sześćdziesiątych latach XIX wieku, a zaczynała się od słów „Cap, trap, klap”. Występują tam następujące słowa: „Jemy i pijemy z podziękowaniem, a okrężne zakończymy z tańcowaniem”¹⁴.

Jak już wspomniano, mazurski obchód plonowy wywodzi się przede wszystkim ze zwyczajów przeniesionych na Mazury przez polskich osadników. Główne elementy „plonu” — wieniec, pieśń plonowa, korowód, uczta i zabawa, w końcu polewanie wodą — są niemal identyczne jak w całej Polsce. Wspólny pień jest niezaprzeczalny.

Zygmunt Gloger, na podstawie starych podań, twierdzi, że dożynki polskie wywodzą się z obrzędów pierwszych Słowian, którzy po ukończonych żniwach składali ofiary bóstwom i łączyli to z „igrzyskami” oraz opiewaniem gospodarza, który je wyprawiał: „Z tego źródła pochodzą nasze pieśni dożynkowe, wieniec przynoszony przez żniwiarzy oraz uczta przed domem gospodarza dla całej gromady wyprawiona”¹⁵. Według Glogera inne nazwy tej uroczystości to „wyżynki”, „obryzynki”, „zarzynki”, „wieniec”.

Również Anna Szyfer twierdzi, że „dożynki są prastarą uroczystością koń-

8 K. Małek, *Plon (czyli) dożynki na Mazurach*, wyd. 1, Warszawa 1937, wyd. II, Olsztyn 1946. W niniejszym artykule cytuje się dane z wydania II.

9 Tenże, *Plon na Mazurach*, Kalendarz Ewangelicki, 1955, ss. 185—189; tenże, *O dawnych zwyczajach ludowych*, w: *Działdowo. Z dziejów miasta i okolic*, Olsztyn 1966, ss. 344—350.

10 E. Sukertowa-Biedrawina, *Słowo wstępne*, w: K. Małek, *Plon czyli dożynki na Mazurach*, Olsztyn 1946, ss. 3—5; też, *Żniwa na Mazurach*, *Życie Olsztyńskie* 1947, nr 86 z 26 VII; też, *Dożynki mazurskie przed wiekami*, ibidem, 1947, nr 121 z 30 VIII.

11 J. Otello, *Rzecz o „Plonie”*, czyli o elementach religijnych w obyczajach żniwnych na dawnych Mazurach, Kalendarz Ewangelicki, 1976, ss. 261—268.

12 A. Szyfer, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia Mazurów i Warmiaków*, Olsztyn 1975, wyd. II, ss. 76—81.

13 Ibidem, s. 76.

14 O. Kolberg, *Mazury Pruskie*, s. 448; H. Frischbier, *Zehn masurische Volkslieder*, Alt-preussische Monatsschrift, 1884, ss. 74—76; J. K. Sembrzycki, op. cit., s. 590.

15 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1958, wyd. II, s. 30.

czącą żniwa, stanowiącą reliktd dawnych obrzędów o charakterze magicznym, mającymi zapewnić urodzaj na przyszły rok"¹⁶.

Obok Słowian także inne ludy pierwotne w podobny sposób czciły zakończenie żniw. Dotyczy to i dawnych mieszkańców Mazur. Krzyżacy przybywszy w XIII wieku na te tereny spotkali się z pruskim, jesiennym kultem bóstwa zwanego „Kurcho” („Kurek”), który po pewnym czasie stracił swój magiczny charakter i stał się uroczystością żniwną związaną z wieńcem o nazwie „kurcho”¹⁷. Krzysztof Hartknoch identyfikuje „Kurcho” z bóstwem „Zeminelli”, któremu uroczystości składano dziękczynienia za szczęśliwy rok i urodzaje¹⁸. Krzyżacy zakazali urządzania takich „pogańskich” uroczystości, ale spotykano je jeszcze w XVI wieku. Opisali je wtedy między innymi mnich tolmicki Szymon Grunau i historyk — dworzanin księcia Albrechta urodzony w Olsztynie, Łukasz David. Osiemnastowieczny uczony i pisarz mazurski, Krzysztof Pisanski, pruskie zwyczaje żniwne wywodzi z czasów istnienia świętych lip, poświęconych bóstwom pogańskim¹⁹.

Inny zwyczaj dożynkowy spotykano w XVI wieku na wschodnich terenach Mazur, gdzie sięgały wpływy plemienia Jądzwingów. Zachował się do naszych czasów zapis dokumentu z XVI wieku — listu znanego duchownego ewangelickiego, wydawcy wielu pruskich druków reformacyjnych — Jana Maletiusa (Maleckiego) z Ełku. Pismo jego, skierowane do ówczesnego rektora Uniwersytetu w Królewcu, profesora Jerzego Sabinusa, zawiera opis zwyczajów dożynkowych, które przetrwały na ziemi Jądzwingów, zamieszkujących między innymi tereny dzisiejszych okolic Ełku, Pisz i Olecka. Mieli oni podobno podwójnie świętować żniwa. Maletius pisze: „Gdy już zasiewy dojrzają, wieśniacy zbierają się na polach na uroczystość, która się po rusińsku nazywa zazinek, to jest początek żniw. Po skończonych modłach, jeden z wybranych rozpoczyna żniwo i zżętą garść żniwa odnosi do domu. Nazajutrz wszyscy już, na początku domownicy tamtego żeńca, a potem i inni, kto tylko chce, biorą się do żniwa”. Natomiast uroczystości, które miały miejsce po żniwach nazywały się „ozimek”. W ich trakcie sprowadzano czarnego kozła, a kapłan kładł na niego ręce i wypowiadał zaklęcia. Później śpiewając odpowiednią pieśń unoszono kozła w górę. Następnie zwierzę zabijano i pieczono nad ogniskiem. W międzyczasie kobiety rozczyniały ciasto na chleb z maki z świeżego zboża. Przejmowali je mężczyźni, w oryginalny sposób piekąc: przerzucając do siebie nad ogniskiem²⁰.

Trudno to dzisiaj definitywnie stwierdzić, ale wydaje się, że podwójna — przed i po żniwach — forma uroczystości dożynkowych na Mazurach właśnie z tych zwyczajów się wywodzi. Warto też zwrócić uwagę na bliskie etymolo-

16 A. Szyfer, op. cit., s. 76.

17 W. Ziesemer, *Die Litteratur des Deutschen Ordens in Preussen*, Breslau 1928, ss. 2—3.

18 Ch. Hartknoch, *Alt- und Neues Preussen*, Frankfurt-Leipzig 1684, ss. 168 nn.

19 Do publikacji tych nie udało mi się dotrzeć. Podają je za E. Sukertową-Biedrawiną, *Stowo wstępne*, ss. 3—4 oraz *Żniwa na Mazurach*, s. 4.

20 J. Maletius, *Libellus De Sacrificiis Et Idolatria Veterum Borussiae, Livonum, aliarumque vicinarum gentium*, Mitteilungen der Litterarischen Gesellschaft Masovia, 1902, H. 2, ss. 186—188. Na list ten powołuje się C. G. Hintz, op. cit., s. 64; M. Toeppen, *Geschichte*, s. 500; tenże, *Aberglauben*, s. 95; E. Sukertowa-Biedrawina, *Dożynki mazurskie*, s 3; też, *Żniwa na Mazurach*, s. 4.

gicznie nazwy „zazinek” i „ozinek” z występującymi w Polsce „zarzynek” i „obrzynek”.

Z biegiem czasu zmieniały się formy obchodów żniwnych na Mazurach — doszły elementy typowo polskie, a także przeniknął je duch głębokiej religijności protestanckiej. Stąd niebagatelny udział w uroczystościach żniwnych pieśni religijnej i modlitwy²¹.

W wiekach XVI, XVII i XVIII dożynki kultywowano — jak i w Polsce — po dworach. Bardzo charakterystyczny jest zachowany mały fragment kroniki parafii ewangelickiej w Łynie, najprawdopodobniej z drugiej połowy XIX wieku, gdzie nieznany kronikarz przytaczał utrzymujące się w tradycji ludowej podanie o tym, jak to w 1709 roku miejscowi chłopci odmówili pójścia z „plonem” do pana, „ponieważ źle się z nimi obchodził”²².

Po zniesieniu pańszczyzny zwyczaj dożynkowy był pielęgnowany przede wszystkim dalej na dworach, jak i u bogatych „gburów”, najmujących teraz siłę roboczą do żniw. Tradycja „plonu” była jednak tak wielka, że i w wioskach, gdzie chłopci sami bądź wspólnie żęli zboże, ze zwyczaju plonowego uczyniono uroczystość wioskową. Jak twierdzi Karol Małek albo przychodzono z plonem po koście do domów poszczególnych gospodarzy, albo też po zżęciu całego zboża robiono jedną uroczystość dla całej wioski²³. Dochodziło nawet do tego, że robotnicy — emigranci Mazurzy najmowani do prac żniwnych przynosili zwyczaje dożynkowe na inne tereny Prus Wschodnich²⁴.

Powstawała jednak coraz częściej sytuacja, że tam gdzie chłop sam zbierał zboże, wyzywał się tradycyjnego zwyczaju. Tak wspominał jeden z Mazurów zakończenie żniw bez starych uroczystości: „Niezmiernie uroczysta dla chłopca mazurskiego była zawsze chwila składania pierwszego snopa — plonu całorocznej pracy do przygotowanego sąsiedka. Czynił to w wielkim skupieniu ducha i z nabożeństwem tak wiernie oddanym w jednym ze starych wierszy naszych — —: W imię Ojca, w imię Syna

Żegna się poczciwy chłop,
Kiedy zwozić rozpoczyna,
Kiedy pierwszy składa snop.

Po sprzątnięciu żyta i jarych zbóż cała rodzina zasiadała w najbliższą niedzielę do wspańskiego obiadu, po którym jeszcze przez kilka godzin w towa-

21 Dał temu wyraz Michał Kajka w wierszu *Pobudka do żniwa*:

Ustańcie za zagony
Zaczawszy od odłogu
zbierające żyzne plony
oddając chwałę Bogu.

Niech będzie też zarazem
Wąskie snopy i niwa
W życiu naszym obrazem
Ze przyjdą i na nas żniwa.

22 Odpis tego fragmentu znajduje się w zbiorach ks. Jerzego Otello w Nidzicy.

23 K. Małek, *O dawnych zwyczajach*, s. 344.

24 E. Heinel, *Bemerkungen zu dem Aufsätze über „Die preussischen Erntegebräuche“*, Neue Preussische Provinzial-Blätter, 1846, T. 2, s. 404. Por. M. Toeppen, *Aberglauben*, s. 98 oraz O. Kolberg, op. cit., s. 94.

rzyństwie najbliższych krewnych gwarzyła przy kubkach piwa o przebiegu i plonie niedawno zakończonych żniw. Tak odbywały się żniwa przed 50 laty [tzn. na początku XX wieku — R.O.] u mało i średniorolnych chłopów mazurskich”²⁵.

Obok czynników społeczno-gospodarczych i urbanizacyjnych na stopniowy zanik zwyczajów żniwnych miały też wpływ elementy polityczne. Przede wszystkim w uroczystościach tych zanikał powoli język polski. Na przełomie XIX i XX wieku ziemianie i gburzy coraz bardziej ulegali germanizacji. Język niemiecki wprowadzono też do „plonu”, co Mazurzy musieli odczuwać jako coś obcego²⁶. Z biegiem czasu polska pieśń plonowa była zastępowana przez niemiecką, co — jak twierdzą współcześni badacze — wpłynęło na jej zanik. Po II wojnie światowej jedynie najstarsi Mazurzy pamiętali pierwsze zwrotki starych utworów²⁷. Obok formy mazurskich dozynek, która pozostawała najczęściej niezmieniona, zachowała się do końca nazwa „plon”, której używano nawet w publikacjach niemieckich jeszcze w czasach hitlerowskich, gdy Mazurzy i ich zwyczaje były przez propagandę przedstawiane jako niemieckie²⁸. W okresie tym zwalczano jednocześnie próby wskrzeszenia języka polskiego w zwyczajach żniwnych. Przewodził w tym Bund Deutscher Osten. Przechował się do dnia dzisiejszego dokument tej organizacji, mówiący o „niebezpieczeństwie” grożącym podobno ze strony gromadkarza, polskiego bibliotekarza Wilhelma Wallisa z Wykna koło Nidzicy, który uczył młodzież przed żniwami polskich pieśni dożynkowych i zachęcał do ich używania²⁹.

Inaczej kształtowała się sytuacja w okresie międzywojennym na skrawku Mazur przyłączonym do Polski — Działdowszczyźnie. Tutaj dążono do przywrócenia starych zwyczajów mazurskich, co miało być głównym elementem akcji repolonizacyjnej. Teksty pieśni żniwnych zbierali już u starych Mazurów uczniowie, członkowie Koła Krajoznawczego Młodzieży przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Działdowie³⁰. Największe jednak zasługi w tym kierunku położył Karol Małek, który początkowo sam notował stare teksty i melodie, a później przez kierowany przez siebie Związek Mazurów starał się tę uroczystość rozpowszechnić. Pierwszy zarząd Związku Mazurów w 1937 roku, w programie swej pracy stwierdził: „zespoły chóralne i teatralne winny iść do ludu z — *Plonem*”. Także później przy omawianiu programu akcji mającej na celu wciągnięcie ludności mazurskiej do pracy społecznej podkreślano wagę jej udziału w specjalnie organizowanych imprezach, takich jak „plon”. Za słowami poszły czyny. W 1937 roku w oparciu o wydany przez Małkę tekst „Plonu” zorganizowano uroczystości dożynkowe we wszystkich środowiskach wiejskich. Przewodili w tym nauczyciele. Ostatnie przed II wojną światową tego rodzaju obchody odbyły się 20 sierpnia 1939 roku na polach uzdowskich, gdzie były elementem wielkiej uroczystości mającej podkreślić potęgę przedwojennej Polski³¹.

25 B. Mazur, *Dawne żniwa mazurskie, Słowo na Warmii i Mazurach*, 1953, nr 35 z 5—6 IX, s. 8.

26 A. Szyfer, op. cit., s. 76.

27 W. Gębik, *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, Olsztyn 1952, s. 140.

28 *Mädel im Arbeitsdienst*, Masurischer Volkskalender 1939, ss. 85—86.

29 Pismo Bund Deutscher Osten Olsztyn z 16 VIII 1936 (w zbiorach ks. Jerzego Otello).

30 *Mazurska pieśń żniwna*, Kalendarz dla Mazurów, 1931, ss. 99—100.

31 K. Małek, *Interludium mazurskie, Wspomnienia 1920—1939*, Warszawa 1968, ss. 250 nn.

II

Pierwsza część obchodów żniwnych na Mazurach miała miejsce tuż przed rozpoczęciem prac polowych w niedzielę „przed św. Jakubem” (25 lipca). Wspomina o tym przysłowie mazurskie: „Kto się pilnie usiłował, a w lato pracował, Boga prosił — będzie w Jakuba wiele kosił”³².

W dzień ten gremialnie spieszono do kościołów (tam gdzie było daleko kaznodzieje gromadkarscy odprawiali nabożeństwa domowe³³), gdzie obok kazań i gorących modlitw rozbrzmiewała pieśń żniwna:

Pola już białe, kłosa się kłaniają,
Stworzycielowi cześć i chwałę dają.
Wołają: Pójdźcie, sierpy zapuszczajcie
a Pana wielbić nie zapominajcie.

Czekałem przez rok dobrośliwy Boże,
pókiś na pokarm gotował to zboże,
Gdy już je dajesz, ochotnie zbieramy,
tylkoć z twej szczodrobliwiej ręki żywność mamy.³⁴

Jedenastozwrotkową tę pieśń napisał ks. Bernard Rostkowski (1703—1736), proboszcz ewangelicki z Kalinowa. Stworzona w pierwszej połowie XVIII wieku z miejsca zyskała olbrzymią popularność. „Była śpiewana zarówno w kościołach jak i na polach”³⁵, a jej tekst włączył ks. Jerzy Wasiański do wydanego w 1741 roku kancjonału (śpiwnika) mazurskiego, mającego później około dwustu wydań w kilkudziesięciotysięcznych nakładach³⁶.

Jakkolwiek w kancjonale podano jako „nutę” melodię innej pieśni kościelnej *Kto się w opiekę*, to jednak miała ona swoją oryginalną melodię, którą Toeppen nazywa „czysto polską pieśnią nabożną”³⁷. Natomiast znawca przedmiotu, Karol Hławiczka, mówi o „bez wątplenia pochodzeniu mazurskim”³⁸. Zapisu nutowego dwóch odmian melodycznych tej pieśni dokonał jako pierwszy Hans Buellow, twórca choralnika przeznaczonego specjalnie dla zborów mazurskich³⁹. W okresie międzywojennym Karol Małek zapisał melodię tak, jak zachowała się ona w tradycji ludowej. Jego zapis wykazywał tzw. ozdobniki melizmatyczne, czyli charakterystyczne ludowe „zaciąganie”⁴⁰.

32 E. Sukertowa-Biedrawina, *Żniwa na Mazurach*, s. 4.

33 *Taż*, *Mazurzy w Prusach Wschodnich*, s. 137.

34 Por. C. G. Hintz, op. cit., s. 54.

35 G. Döring, *Dreissig slavische geistliche Melodien aus den 16. und 17. Jahrhundert*, Leipzig 1868, s. XI. Cyt. za K. Hławiczka, *Melodie polskie w kancjonale mazurskim*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1963, nr 3, s. 355.

36 *Nowo wydany Kancjonał Pruski zawierający w sobie wybór pieśni starych i nowych etc.*, Królewiec 1859, nr 245.

37 M. Toeppen, *Geschichte*, s. 500; tenże, *Aberglauben*, s. 94.

38 K. Hławiczka, op. cit., s. 351.

39 H. Büllow von Demnewitz, *38 Masurische Choräle nebst der Masurischen Abendmahlsturgie*, Königsberg 1902, nr 24 a i 24 b. Por. K. Hławiczka, op. cit., s. 356.

40 K. Małek, *Plon czyli dożynki*, s. 8; K. Małek, A. Kant, *Mazurski śpiewnik regionalny*, Olsztyn 1947, wyd. II. Por. K. Hławiczka, op. cit., s. 356.

Wszyscy badacze stwierdzają, że pieśń *Pola już białe* w melodii oryginalnej stała się najpopularniejszą pieśnią na Mazurach, nawet do czasów najnowszych. Gdy współcześni etnografowie zbierali relacje o dawnych zwyczajach na Mazurach, nieraz ją słyszeli⁴¹. O jej powszechności świadczy i to, iż w roku 1884 włączono ją do nowo opracowanego kancjonału niemieckiego jako *Das Feld ist weiss*, a po I wojnie światowej znalazła miejsce w śpiewniku niemieckim dla Prus Wschodnich i Zachodnich, tzw. Pogranicza, Wolnego Miasta Gdańska i ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce⁴². Polski tekst pieśni włączył w 1865 roku do popularnego do dzisiaj na Śląsku Cieszyńskim kancjonału ks. Jan Heczko⁴³.

Obok uroczystych nabożeństw, w niedzielę rozpoczynającą żniwa w miejscowościach, gdzie znajdował się kościół pod wezwaniem św. Jakuba, odbywał się tzw. odpust mazurski⁴⁴.

Same żniwa rozpoczynano w poniedziałek, jednak już w sobotę obkaszano pole, przed pierwszym zamachem kosą lub sierpem (gdym „brakiem uszanowania jest przystępowanie do żęcia darów Bożych inaczej jak sierpem”)⁴⁵ czyniąc znak krzyża i wypowiadając słowa: „Tak niechaj będzie początek w imię Ojca i Syna i Ducha św., Amen”⁴⁶.

Wedle starego zwyczaju, z biegiem lat zapomnianego, gospodarz sam jako pierwszy wychodził żąć⁴⁷. Karol Małek twierdził, że żęncy rozpoczynali żniwa ustawiając się parami (przodownik i przodownica na czele) przy wtórze pieśni *Pola już białe*. Przytacza też anonimowy wiersz związany z tym wydarzeniem:

Pola już białe, kłosa się kłaniają,
Klepcie kosy, chodźcie żąć —
Wołają w ten czas falujące łąny ziół.

Bo kłosa się już korzy
i niesie dar Boży,
a który prosto stoi
to z pustoty swojej⁴⁸.

III

Główna część mazurskich dożynek — „plonu” rozpoczynała się bepośrednio po zakończeniu prac żniwnych. Obchód ten w różnych okolicach miał odmienne warianty, aczkolwiek główne elementy pozostawały te same. Oto kilka najwcześniejszych relacji: w roku 1832 w „Preussische Provinzial-Blät-

41 A. Szyfer, op. cit., s. 80.

42 *Evangelisches Gesangbuch für Ost- und Westpreussen*, Danzig 1913, nr 577; *Evangelisches Gesangbuch* (b.d. i m.), nr 474.

43 *Kancjonał czyli śpiewnik dla chrześcijan ewangelickich*, Cieszyn 1865, nr 601.

44 E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 137; też, *Słowo wstępne*, s. 4.

45 E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 137; M. Toeppen, *Aberglauben*, s. 94; O. Kolberg, op. cit., s. 92.

46 J. Otello, op. cit., ss. 263—264.

47 E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 137.

48 K. Małek, *Plon na Mazurach*, s. 165.

ter" ks. Maciej Czygan z Budr opisywał: „Według zwyczaju zachowanego u wielu gospodarzy i w wielu miejscowościach, przodująca żniwiarka po skończonych żniwach wije wieniec z najpiękniejszych kłosów i wśród śpiewu, obecnie i bez śpiewu, w towarzystwie reszty pracowników zanoszą go do domu. W domu dzieci i dorośli przygotowali w międzyczasie zapasy wody i oblewają nią zbliżających się pracowników. Następnie pracownicy wzajemnie się również wodą polewają. Dlaczego tak czynią nie wiadomo”⁴⁹.

W 1847 roku rektor Wisły z Krukłanek podaje następujący opis: „Żniwiarze wybierają do snopów najdłuższe i najpiękniejsze kłosa, podają je podbierającym żniwiarkom, które utworzywszy koło śpiewają pieśń *Chwała Bogu z wysokości i dzięki jego miłości*. Wiją wieniec żniwny i zdbiją go wstęgami i kwieciami. Wieniec ten zakłada na kosę przodownik otwierający pochód żeńców, którzy wracają do domostwa gospodarza śpiewając: »Plon niesiemy plon ze wszystkich stron« —. Chłopi wieszają wieniec u pułapu nad stołem, gdzie pozostaje do wiosny; wtedy go zdejmują, a ziarno zostaje rzucone w przyszłym roku na dobry urodzaj. Żeńców oblewają wodą”⁵⁰.

Trzecia relacja pochodzi z 1858 roku. Max Rosenheyn relacjonując swą podróż do Prus Wschodnich tak opisuje dożynki mazurskie: „Szczególnie uroczyście obchodzone są dożynki. W wieńcach z kwiatów wchodzi orszak żniwny do wsi, a jej mieszkańcy gromadzą się przy kilku beczkach wódki i piwa. Przewodnik w imieniu całej gromady dziękuje wierszami za plon Panu Bogu. Podaje potem kielich z gorzałką, z którego wychylił trochę trunku, pozostałym zgromadzonym. Pijąc i jedząc, tańcząc i śpiewając obchodzi się to święto, a wplatane bywają w nie żarty i igraszki. Młode dziewczęta starają się niepostrzeżenie i skrycie oblać wodą mężczyzn. Jeśli jednak nie są dość szybkie i sprytnie, jeśli dadzą się złapać z pełnymi naczyniami — wtedy nic nie pomoże i muszą wejść w koło i każdy chłopak ma prawo dostać — bez oporu — całusa”⁵¹.

Natomiast Wojciech Kętrzyński wspominał: „Jak wszędzie u nas, tak i tam odbywa się określone po zakończonych żniwach. Skoro ostatni snopek zwieziono, wieśniacy stroją siebie, kosy i grabie w kwiatki i wieńce i idą — przodownicy z wielkim wieńcem dla państwa przeznaczonym na przedzie — niby procesja — przyśpiewując piosnki — do dworu —. Skoro wieniec odano, chłopcy i dziewczęta na to już czekający, oblewają przybyłych wodą, nie szklankami, lecz garnkami i węborkami”⁵².

Relacje te, jakkolwiek pozwalają wyrobić sobie ogólny obraz obchodów (między innymi widzi się duże podobieństwo ze zwyczajami z innych terenów polskich, opisanymi przez Glogera)⁵³, wymagają jednak uzupełnień.

„Plon” rozpoczynano zwykle tym, że żony gromadzili się wokół pozostawionej na pniu kępki żyta, tak by można ją było ściąć jednym pociągnię-

49 [M. Czygan], *Von dem Aberglauben, welcher bei dem gemeinen Landvolk anzutreffen ist*, Preussische Provinzial-Blätter, 1832, T. 8, s. 260. Tłum. za W. Chojnacki, *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*, Wrocław 1959, s. 485.

50 Preussische Gebräuche 7, Neue Preussische Provinzial-Blätter, 1847, T. 4, s. 52—53. Tłum. za E. Sukertowa-Biedrawina, *Dożynki mazurskie*.

51 M. Rosenheyn, op. cit., t. 2, s. 94, Tłum. za E. Martuszewski, *Nawet kamie!*, Łódź 1965, s. 83.

52 W. Kętrzyński, op. cit., ss. 29—30.

53 Z. Gloger, op. cit., ss. 30—32.

ciem sierpu lub kosy („jenacy toby wszystkie mysy do stodoły powędrowali”⁵⁴). Wszyscy śpiewali przy tym wspomnianą w jednej z relacji pieśń, pochodzącą z kancjonału mazurskiego:

Chwała Bogu z wysokośc
i dzięki jego miłości dla tej to wielkiej sławy twej.
Bo nam żadna rzecz nie szkodzi:
dobrą wolę Bóg ma ku nam, pokój wieczny uczynił sam;
nieprzyjacioly potłumił⁵⁵.

Mówi o tym jedna ze zwrotek cytowanej już pieśni „Cap, trap, klap”:

Do złotego wieńca kłosy zbieramy
A przy tym „Chwała Bogu” zaśpiewamy⁵⁶.

Inną pieśń, także wywodzącą się z kancjonału, a śpiewaną przy takiej okazji zanotował Karol Małek:

Dajcie cześć Panu, Panu łaskawemu
Oddajcie pokłon należący Jemu
A pieśń wesołą krzyknijcie samemu
Dajcie cześć Panu, dajcie cześć Panu⁵⁷.

Na niektórych terenach ostatnia garść zboża była wraz z kwiatami oraz wstążkami wplatana do wieńca, niesionego przez przodownicę bądź przez przodownika, który nasadzał wieniec wpierw na kosę. U bogatszych wieziono wieniec wozem, a w koła wkładano kawałki gałęzi, aby pękając dawały znak o zbliżaniu się „plonu”⁵⁸.

W Szczycieńskim ostatnią garść zboża przodownik wiązał w tzw. pep, a ostatni kosiarz winien żąć dookoła niego — nie naruszając go⁵⁹. Odmianą tego zwyczaju było to, że żeniec stojący na przodzie wiązał stojącemu na końcu ostatni snop — pep i zmuszał do czołgania się pod nim. W okolicach Olsztyńska ostatni snop zostawiano nie zżęty, „ażeby myszy nie dostały się do sąsieków”⁶⁰.

Idący w pochodzie żniwiarze śpiewali polską pieśń żniwną *Plon niesiemy*. Występowała ona na Mazurach w wielu odmianach, jednak pewne fragmenty wykazywały dużo podobieństwa. Spośród zwrotek początkowych, tych nieraz bardzo długich pieśni, najpopularniejsze były następujące:

Plon niesiemy plon
Ze wszystkich stron.

54 E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 139.

55 *Nowo wydany Kancjonat Pruski*, nr 210.

56 Patrz przypis 14.

57 *Nowo wydany Kancjonat Pruski*, nr 699.

58 A. Szyfer, op. cit., s. 79.

59 M. Toeppen, *Aberglauben*, s. 94; O. Kolberg, op. cit., s. 93.

60 E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 139.

Bodajby się plonowało
 Wsiego roku doczekało
 Plon niesiemy plon
 Ze wszystkich stron ⁶¹

Plon niesiemy plon
 Ze wszystkich stron.
 Oto z żniwnym rańcem
 idziem rażni żeńcy,
 Com tu wyszli rankiem
 dziwki i młodzieńcy.
 Plon niesiemy plon ⁶²

Rośnie bylicka na odiogu,
 już ci dokończewa to chwała Bogu,
 Plon niesiewa plon ⁶³

Plon niesiemy plon.
 A my do domu nie pójdziemy
 Az naso pani obacemy ⁶⁴

Obok wieńca noszącego od swego kształtu najczęściej nazwę korona, na Mazurach Wschodnich występowała tzw. równianka (lub baba). Był to bukiet z kłosów, stojący na trzech nogach splecionych jak warkocze. Używano do tego najładniejszych kłosów wyciągniętych z pępa. Nogi równianki wyrównywano kosą, a obcięte resztki rozrzucono po polu z nadzieją, że myśy nie będą gryzły zboża w stodole. W okolicach Jedwabna wypowiedziano przy tym słowa: „Bierza myszki knozie a nie liźta do gospodarza w zboże”⁶⁵. Sporo wiadomości o nazwach wieńca plonowego dają fragmenty różnych pieśni plonowych, operujących w tym momencie zwykle jednakowym motywem:

O wy nasa pani otwierajcie wrota
 Niesiemy ruchlanekę ze scernego złota.
 Plon niesiemy plon
 Ze wszystkich stron ⁶⁶

A ty panie otwieraj wrota
 Niesiem koronę ze szczerego złota

⁶¹ W. Kętrzyński, op. cit., s. 82. Podobne warianty notuje: E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 140; *Kalendarz dla Mazurów*, 1925, s. 109.

⁶² G. Gizewiusz, *Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej a niewinnej młodzieży naszej*, Lipsk 1848, z. 1, s. 67; O. Kolberg, op. cit., s. 97; K. Mallek, *Plon czyli dożynki*, s. 11; *Kalendarz dla Mazurów*, 1931, s. 99.

⁶³ O. Kolberg, op. cit., s. 486; *Kalendarz dla Mazurów*, 1931, s. 99; K. Mallek, *Plon czyli dożynki*, s. 11.

⁶⁴ *Opowiadania, obrzędy i wierzenia ludowe na Mazurach i Warmii*, Literatura Ludowa, 1959, nr 3—4, s. 79.

⁶⁵ A. Szyfer, op. cit., s. 79.

⁶⁶ W. Kętrzyński, op. cit., s. 82; por. O. Kolberg, op. cit., s. 95.

Plon niesiemy plon
Ze wszystkich stron ⁶⁷

Otwieraj panie szeroko wrota
Niesiewa ci, oj, wianek ze złota
Plon niesiewa plon ⁶⁸

Plon zniemy plon ze wszystkich stron
Otworzej pani seroke wrota,
niesim równionke ze scernego złota.
Plon niesiem plon ze wsystkich stron ⁶⁹

Otwierajcież nama ja najszerzej dźwierze
co nam ten wianuszek dicht suchutki wleziej
Plon niesiemy plon ⁷⁰

Podobny zupełnie motyw przytacza też Zygmunt Gloger z pieśni plonowej znad Narwi:

Otwieraj panie szeroko wrota
Niesiem ci wieniec z szczerego złota ⁷¹.

Wieniec plonowy przyniesiony przez żniwiarzy zawieszano w chatach gburskich u pułapu na belce nad stołem, natomiast we dworze u sufitu sieni i tam go trzymano do siewu ozimego ⁷².

Oblewanie wodą przez dziewczęta przychodzących bardzo często przekształcało się w lanie wodą samych dziewcząt, bynajmniej tym nie obrażonych, gdyż świadczyło to o ich powodzeniu i gwarantowało rychłe wyjście za mąż ⁷³.

Po przybyciu żniwiarzy do dworu lub wsi odbywało się przyjęcie wydawane najczęściej przez gospodarzy. Także ten fakt znajdował odbicie w pieśni plonowej, gdzie w sposób lekko żartobliwy śpiewano:

Zarżnijta barana nie całego
I pół cielaka niepieczonego.
Plon niesiemy plon ze wszystkich stron.
Trzy gęsi, pół czwarta nie dzielone
Przykasy mamy przybrane.
Plon niesiemy plon ze wszystkich stron ⁷⁴

⁶⁷ Neue Preussische Provinzial-Blätter, 1847, T. 4, s. 52.

⁶⁸ O. Kolberg, op. cit., s. 4.7. Por. Kalendarz dla Mazurów, 1931, s. 99; K. Małek, *Plon czyli dożynki*, s. 12.

⁶⁹ M. Sobieski, *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*, Kraków 1955, s. 56; W. Gębik, op. cit., s. 55.

⁷⁰ K. Małek, *Plon czyli dożynki*, s. 12.

⁷¹ Z. Gloger, op. cit., s. 32.

⁷² M. Toeppen, *Aberglauben*, s. 95; O. Kolberg, op. cit., s. 93; A. Szyfer, op. cit., s. 80; E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 140.

⁷³ M. Toeppen, *Aberglauben*, s. 96; O. Kolberg, op. cit., s. 94; E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 140.

⁷⁴ Neue Preussische Provinzial-Blätter, 1847, T. 4, s. 52.

Dożęlim żytką, dożniem i jarki
Dostaniem piwa i gorzałki.
Plon niesiewa plon ⁷⁵

Dobrzem zarobili,
nie żałujcie piwa.
Potem nie zawadzi
i kawał mięsiwa.
Plon niesiem plon ⁷⁶

Rozstawiajiesz Anko nam stoły i ławy.
Bo do was idzie gość wcale nie bywały.
Plon niesiemy plon ⁷⁷

U nasego pana zarznąli barana
Sami go pojedli, nikomu nie dali.
Plon niesiem plon ze wszystkich stron ⁷⁸.

W czasie uczty po „przystawce” — kieliszku wódki i kawałku ciasta, podawano najczęściej czerninę z kluskami, kaszę z miodem i kluski z makiem” ⁷⁹. Inne potrawy wspominała stara Mazurka: „To phiecona były śwynina, gęste nudle były warzone, kołac to buł rozmajty” ⁸⁰.

Całą uroczystość kończono wspólną zabawą. Jej ślady znajdujemy w pieśni plonowej zanotowanej w Kruklankach w 1847 roku:

A ty panie siodłaj dryganta
I jedź do Ełku po muzykanta.
Plon niesiemy plon ze wszystkich stron ⁸¹

Podobny zupełnie motyw znajduje się w mazowieckiej pieśni plonowej zanotowanej przez badacza folkloru polskiego — Kazimierza Wójcickiego:

Nie żałuj panie swego dryganta,
A poślej go, choćby za morze, po muzykanta ⁸²

Trochę inny charakter miały obchody plonowe w domach gospodarzy bardziej przeżywających sprawy religijne, często gromadkarzy. Posługiwali się oni często kancjonałem („To oni wszyscy śli za tem robotnikiem i tak

⁷⁵ O. Kolberg, op. cit., s. 486.

⁷⁶ Kalendarz dla Mazurów, 1931, s. 100.

⁷⁷ K. Małek, *Plon na Mazurach*, s. 188. Por. W. Kętrzyński, op. cit., s. 82; O. Kolberg, op. cit., s. 97; G. Gizewiusz, op. cit., s. 68.

⁷⁸ W. Gębik, op. cit., s. 20; M. Sobieski, op. cit., s. 56.

⁷⁹ E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 140.

⁸⁰ *Opowiadania, obrzędy i wizerzenia ludowe na Mazurach i Warmii*, Literatura Ludowa, 1959, nr 3—4.

⁸¹ Neue Preussische Provinzial-Blätter, 1847, T. 4, s. 52.

⁸² K. W. Wójcicki, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, wyd. II, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, t. 1, s. 210.

śpiewali tako pieśnią z kancjonału — Postawili ten plon na stół i śpiewali z kancjonału”⁸³), czytano fragment Biblii — najczęściej z księgi proroka Jeremiasza 5, 24 („Bójmy się Pana Boga naszego, który daje deszcz i w jesieni i na wiosnę czasu swego, który tygodni naszych i żniwa naszego przestrzega”)⁸⁴, odmawiano modlitwę, nie było tańców.

Wpływ elementów religijnych można też zaobserwować w tradycyjnej pieśni plonowej. Już ks. Gustaw Gizewiusz, który wzorem twórczości ludowej napisał nową pieśń plonową (*Z pieśni ludu od Osterode naśladował ks. Gizewiusz*), wśród 28 zwrotek umieścił przeszło połowę o charakterze religijnym:

19. Za latosie żniwo
Dzięką Bogu, dzięka!
Boć te wszystkie zbiory
Dała jego ręka.
Plon, niesiemy plon.
20. A na przyszłe lata
Bogu też ufajmy,
A w opiekę Jemu
Radzi się oddajmy.
Plon niesiemy plon.
23. Mamy znowu chleba
Dosyć tak dalece,
Że nas Pan Bóg z nieba
Ma w swojej opiece.
Plon niesiemy plon⁸⁵.

O podobnym charakterze pieśni zanotowano w powiecie ełckim:

Radujcie się braciszkuwie,
Pan Bóg daje zdrowie.
Z ojcowskiej daje litości
Chleba w obfitości.
Plon niesiewa plon.

Bogu wszyscy dziękujemy,
Że dziś żniwujemy.

⁸³ *Opowiadania, obrzędy i wierzenia ludowe na Mazurach i Warmii, Literatura Ludowa, 1959, nr 3—4.*

⁸⁴ J. Otello, *op. cit.*, s. 266. Por. E. Sukertowa-Biedrawina, *Mazurzy*, s. 139.

⁸⁵ G. Gizewiusz, *op. cit.*, s. 68; Kalendarz dla Mazurów, 1925, s. 109. Pieśń ta ukazała się osobno: *Nowa pieśń plonowa, ułożona przez śp. księdza G. [Gizewiusza]*, Pisz 1858. Wcześniej dodano ją do J. Bądzio, *Czytania nabożne ku chwale Boga. Książka dla ludu*, Pisz 1852. Por. W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich ziem zachodnich i północnych 1530—1945*, Warszawa 1965, poz. 693. Por. też A. Wycisk, *Śpiewnik szkolny i domowy dla wesolej i niewinnej młodzieży naszej Gustawa Gizewiusza*, KMW, 1960, nr 2, ss. 229—231.

Gdy już radość wielka gości,
Niech pomina ̄ złości.
Plon niesiewa plon ⁸⁶.

Wszystkie przytoczone wyżej ludowe pieśni dożynkowe zanotowano najwcześniej w pierwszej połowie XIX wieku. Wcześniejszych zapisów brak. Nie zachowały się do naszych czasów również ludowe pieśni ̄niwne wydane w 1800 roku przez ks. Jerzego Olecha w Królewcu. Znamy je jedynie z tytułów: *Pieśń gospodarza zachęcającego robotników do ̄niwa*, *Pieśń Jakuba wesolego przy ̄niwie*, *Pieśń ̄niwiarzów* ⁸⁷.

Jak twierdzi Aleksander Pawlak „melodie plonowe należą do najbardziej interesujących przykładów zespołu obrzędowego na Mazurach — Porównując mazurskie melodie plonowe z przykładami z Mazowsza północnego publikowanymi przez Kolberga, można się dopatrzeć wielu wspólnych cech stylistycznych. Uwidacznia się to w podobnym podłożu tonalnym, w nie-różnicowanych kadencjach członów, a nawet w melodyce” ⁸⁸.

Natomiast o elementach tanecznych w obchodach dożynkowych na Mazurach pisała Maria Drabecka, twierdząc, że do hucznych zabaw przygrywały kapele, niekiedy z trąbami. Już przy wiązaniu „równianki” tańczono gdzieś „kosejdra”, a po przybyciu do gospodarza udawano się „poloneizem” do stodoły lub spichrza na tańce. Najpierw tańczono „okrągłe”, a później starodawne tańce ze śpiewaniem ⁸⁹. Karol Małek w swoim zapisie uroczystości „plonu” podaje zapisy nutowe trzech melodii pieśni, przy których na Działdowszczyźnie tańczono: *A pod Działdowem na błoniu wywiłał Jasiek na koniu, Leży but kiele wrót, a cholewka do wsi* i jako kończący zabawę *Idzie deszczyk i chmurka, przenocuj mnie Emilka* ⁹⁰.

Elementy „plonu” można też było spotkać w innej ze sztuk ludowych — rozpowszechnionym na Mazurach kaflarstwie. Przechował się jeden z kaflii przedstawiający maszerujący korowód z plonem i zaopatrzony w napis „Plon niesiem plon”. W Szczytnie ̄zeniec z kafla zda się przemawiać „Mam koske, ide ostro łacke wnikiem zetne” ⁹¹. Mazurskie dożynki znalazły też odbicie w twórczości tutejszych poetów ludowych. Szczególnie widoczne to jest u Mi-chała Kajki ⁹².

IV

Chcąc mieć pełny obraz uroczystości ̄niwnych na Mazurach trzeba wspomnieć o ich trzecim elemencie. Było to obchodzone na jesieni w kościele „Święto ̄niw”. Zrazu uroczystość ta nie miała stałej daty i odbywała się

⁸⁶ J. Otello, op. cit., s. 265.

⁸⁷ W. Chojnacki, *Bibliografia polskich druków ewangelickich*, poz. 1726, 1727, 1735.

⁸⁸ A. Pawlak, *Folklor muzyczny*, w: *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, Wrocław 1976, ss. 492—493.

⁸⁹ M. Drabecka, *Tanec ludowy*, ibidem, s. 505.

⁹⁰ K. Małek, *Plon czyli dożynki*, ss. 13, 16, 19.

⁹¹ E. Sukertowa-Biedrawina, *Polskie napisy na kaflach mazurskich*, *Poradnik Językowy*, 1951, z. 10, s. 30.

⁹² *Pobudka do ̄niwa*, *Kalendarz dla Mazurów*, 1925, s. 108; *Na ̄niwa*, *Zycie Młodzieży*, 1927, nr 18 z 14 VIII.

zawsze po zakończeniu wykopki ziemniaków w danej okolicy. W połowie XIX wieku, wzorem powszechnego, ewangelickiego zwyczaju, wprowadzono stały termin — w pierwszą niedzielę „po św. Michale” (29 września), która wypadała najczęściej jako pierwsza niedziela października.

W kościele zawieszano duży wieniec żniwny, przygotowany przez samych wiernych. Z każdej rodziny przynosił ktoś, najczęściej sam gospodarz, jakiś dar, który ksiądz (przy pomocy „gleknerza” — kościelnego) kładł na ołtarzu lub obok niego. Dary te, często znaczne, były dzielone i rozwożone wozami do wdów i sierot oraz innych potrzebujących w parafii⁹³.

W czasie nabożeństwa śpiewano pieśni dziękczynne z kancjonału, a podczas pierwszej, którą był najczęściej psalm Kochanowskiego:

Czego chcesz od nas Panie
Za twe hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa,
którym nie masz miary.

Wdzięcznym Cię tedy sercem
Panie wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej
Ofiary nie mamy⁹⁴

składano dary na ołtarzu. Porządek nabożeństwa zawierał także elementy (introity, modlitwy, teksty biblijne) specjalnie przeznaczone na Święto Żniw⁹⁵.

93 J. Otello, op. cit., ss. 266—267.

94 *Nowo wydany Kancjonał Pruski*, nr 820.

95 *Agenda dla Ewangelickiego Kościoła Krajowego. Część pierwsza, Nabożeństwa zborowe*. Królewiec 1896, ss. 55, 79, 85—88, 105—108, 160—161.

DAS ERNTEFEST IN MASUREN

(Z u s a m m e n f a s s u n g)

Die volkstümlichen Erntefeste in Masuren setzten sich aus drei Elementen zusammen: der nicht zu bestreitenden Verbindung mit den Erntebräuchen in anderen polnischen Gebieten (Kranz, Erntezug, Erntedanklied, Besprengung mit Wasser, Festmahl); der Tradition solcher Bräuche preussischer Stämme vor allem aber der Jatwinger (das doppelte Begehen des Erntefestes); den Einflüssen einer tiefen, innerlichen Frömmigkeit. Das Erntefest war neben dem „Frühgottesdienst“ vor Weinachten („Jutrznia“) einer der populärsten volkstümlichen Bräuche in Masuren.

Das masurische Erntefest, der sogenannte „Plon“ („Ernteertrag“) wurde vor allen Dingen auf dem Gutshof gefeiert, später nach der Abschaffung der Leibeigenschaft auch auf reichen Bauernhöfen bei den sogenannten „Gburen“. Der Erntebrauch wurde auch als Feier des ganzen Dorfes verstanden.

Das erste Mal feierte man die Ernte vor ihrem Beginn, am Sonntag vor dem 25. Juli. An diesem Tag ertönte das populärste Lied in Masuren „Pola już białe“ (Das Feld ist weiss). Es wurde von Pfarrer Bernard Rostkowski aufgeschrieben.

Nach Beendigung der Ernte sangen die Schnitter ein anderes Lied aus dem Kirchengesangbuch „Chwala Bogu na wysokości“ (Allein Gott in der Höh sey Ehr). Später wurde dann aus den letzten Ähren der Erntekranz gebunden und von dem in ganz Polen populären Lied „Plon niesiemy plon“ (Wir bringen den Ernteertrag) begleitet wurde der Kranz zum Haus des Bauern getragen. Hier wurden die vom Feld Kommenden mit Wasser besprengt, danach fanden das Festmahl und die Vergnügungen statt.

Zum letzten Mal wurde das Erntefest in den Kirchen abgehalten, am häufigsten am ersten Sonntag des Oktobers. Ausser angemessenen Liedern und Gebeten gehörte zu den Bräuchen dieses Tages auch, dass man auf den Altar Gaben legte, welche später unter Witwen, Waisen und anderen Bedürftigen verteilt wurden.

Übers. K. Binck.